

Potrzebujemy starych lasów i nowego leśnika.

Rozmowa z Anną Siekierską i Anną Albin

Co wydarzyło się na blokadzie 18 maja?

Anna Siekierska: W rejonie blokady już kilka dni wcześniej pojawiał się samochód, z którego obserwowano blokadę. W dniu zajścia, wieczorem, z tego samochodu wyszedł jeden mężczyzna, który był zamaskowany, miał kij bejsbolowy, to on zaczął biec w stronę dziewczyn z blokady. Uciekająca koleżanka została uderzona przez zamaskowanego napastnika w nogi. Gdy mężczyzna się wycofywał, zniszczył samochód jednej z aktywistek – rozbił szyby i bagażnik. Udało się jednak spisać numery rejestracyjne samochodu. Wezwano policję, jeszcze tej samej nocy przeprowadzono czynności policyjne, odbyły się przesłuchania do godzin rannych. Policji udało się ustalić dwóch sprawców.

Dlaczego ci ludzie zdecydowali się na takie działanie?

Anna Albin: Nie wiemy kim są ludzie, którzy zaatakowali blokadę. Zapewne są to osoby mieszkające w okolicy, którzy z różnych przyczyn nie chcą powstania Turnickiego Parku Narodowego. To trudny temat aktywnej ochrony terenów leśnych i relacji ze społecznością lokalną, a szczególnie pracownikami Zakładów Usług Leśnych, czyli osób bezpośrednio czerpiących zysk z wycinki lasu.

Jednocześnie trzeba podkreślić, że społeczeństwo nie jest winne temu jakie są warunki zatrudnienia są w ZUL, ich obecna sytuacja jest konsekwencją zmian do których doszło w latach 90., kiedy doprowadzono do sprywatyzowania tego sektora. Prace leśne odbywają się na zasadach podwykonawstwa. Jest to ciężka i niebezpieczna praca za niewielkie pieniądze, często bez umów o pracę. W przypadku blokady kontrakt nie może być zrealizowany, to może rodzić frustrację. Ale my jako społeczeństwo mamy prawo protestować i powinny istnieć zabezpieczenia finansowe dla pracowników ZUL.

Jako ruch społeczny jesteśmy tego świadomi i podkreślamy wagę kwestii społecznych na równi z ochroną przyrody, dlatego ważne aby działania chroniące przyrodę w Polsce odbywały się przy istnieniu rekompensat dla lokalnych społeczności i możliwości tworzenia nowych miejsc pracy. Choćby turystyka i pokrewne jej sektory gospodarki mają na Pogórze Przemyskim duży, niewykorzystany jeszcze potencjał.

AS: To prawda, nasz protest wpływa na realizowanie konkretnych prac w tym terenie. Ale tutaj widzimy rolę państwa, które powinno stwarzać realne możliwości do rozwiązywania konfliktów, minimalizowania napięć, a nie ich eskalowania. Ważne, aby podobnie jak w przypadku górnictwa, gdzie pojawił się model sprawiedliwej transformacji, podobny model pojawił się w sektorze leśnym. Tym bardziej, że w tym terenie park narodowy prędzej czy później powstanie. Ważne jest aby społeczność lokalna była przygotowana na te zmiany.

W tym rejonie widać, jak silna jest tożsamość związana z pracą w lesie oraz związek ludzi z lasem. Z rozmów jednak wylania się potrzeba zmiany zatrudnienia w przyszłości. Pracownicy leśni niekoniecznie chcą aby ich dzieci czy wnuki wykonywały tę samą, trudną i źle opłacaną, pracę.

AA: Na Pogórze Przemyskim nie ma wiele alternatyw, sporo młodych ludzi nie garnie się do pracy w lesie, część z nich stąd wyjeżdża. Społeczeństwo zamieszkujące ten region się starzeje. Na pewno władzy brakuje szerszego spojrzenia na rozwój tego regionu.



Wjazd do blokowanych wydziałów leśnych. Droga zrywkowa to głębokie na metr/półtora koleiny wyrżnięte w glebie wielotonowym sprzętem. Takimi drogami spływa podczas deszczu morze błota, zamulając potoki i odprowadzając błyskawicznie wodę opadową, która powinna być magazynowana w lesie. Fot. Edyta Podobas

Skąd wzięła się Inicjatywa Dzikie Karpaty?

AS: Inicjatywa Dzikie Karpaty (IDK) powstała w 2018 r., ale już wcześniej odbywały się tu przyjazdy na Rykowisko, zawiązywała się lokalna grupa chcąca działać dla pogórza. Zainspirowała nas też fala sukcesu działań Obozu dla Puszczy Białowieskiej. Wspólnie wytwarzana energia obywatelskiego nieposłuszeństwa i zainteresowanie tym rejonem zaowocowało działaniami dla Puszczy Karpackiej - górskiego lasu o charakterze naturalnym, unikatowego w skali Europy. Już w tym samym roku rozpoczął się pierwszy obóz w terenie, zaczęto realizować monitoring prac leśnych. Okazało się, że gospodarka leśna odbywa się na ogromną skalę, niszczone są ostatnie siedliska reliktywów puszczańskich, ciągłość ekologiczna tego terenu jest brutalnie przerywana. Temat jest trudniejszy, jako że mamy do czynienia z lasem gospodarczym, to przynajmniej teoretycznie wszystko co tam się dzieje odbywa się zgodnie z prawem.

AA: IDK jest ruchem obywatelskim, to ruch oddolny i niehierarchiczny. Członkowie i członkinie IDK wywodzą się z różnych ruchów przyrodniczych i obywatelskich - antyłowickich, obrony lasów, praw zwierząt, są związani z różnymi ruchami społecznymi, ale jest również wiele osób, które dopiero w IDK zaczęły się angażować i są to ich pierwsze działania aktywistyczne. Od początku są wśród nas osoby mieszkające na Podkarpaciu, a przez kilka lat dołączyło do nas wiele osób z całej Polski.

AS: To ruch wspólnoty celów, działań i wartości.

Dlaczego wyróżnione zostały Karpaty?

AS: Lasy Bieszczadów i Pogórza Przemyskiego to jedne z najcenniejszych lasów górskich w Polsce. *—*
Potrzebujemy starych lasów i nowego
leśnika. Rozmowa z Anną Siekierską i
Anną Albin

Są tu pozostałości starej puszczy karpackiej, która kiedyś rozciągała się na wielkim terenie, a teraz stanowi jedynie niewielkie fragmenty. Ochrona tych lasów to priorytet, a są one poddawane coraz mocniejszej presji gospodarki leśnej.

Czy Karpaty słowackie i ukraińskie, które są blisko Pogórza Przemyskiego, też was interesują?

AA: Potencjalnie te tereny są dla nas interesujące, ale Karpaty geograficznie to szeroki obszar, a my w Polsce zajmujemy się jedynie małym fragmentem tych gór. I choć to właśnie w Słowacji czy Ukrainie sprawniej powstają obszary chronione, co oczywiście jest dobrym zjawiskiem, to właśnie tam, częściej niż w Polsce, dochodzi do destrukcji – powszechne są zręby zupełne, kłusownictwo.

Na razie mamy sporo pracy z tym co się dzieje w Polsce, ale jesteśmy otwarci na współpracę lub głębsze zaangażowanie w tematy międzynarodowe w przyszłości.

Ostatni rok jest gorącym czasem dla Pogórza Przemyskiego. Jak wygląda sytuacja samej blokady, jaki jest cel jej realizacji?

AS: Pierwszym postulatem jest zaprzestanie wycinki drzew i polowań na terenie projektowanego Turnickiego Parku Narodowego – taką decyzję, na szczeblu lokalnym, mogą podjąć Lasy Państwowe. Drugim postulatem jest utworzenie rezerwatu „Reliktowa Puszcza Karpacka” na podstawie dokumentacji złożonej przez Fundację Dziedzictwo Przyrodnicze do RDOŚ w Rzeszowie. Ostatnim krokiem jest utworzenie Turnickiego Parku Narodowego. Z tym ostatnim wiąże się sprawa wprowadzonej 20 lat temu zmiany w prawie dającej samorządom w kwestiach tworzenia parków narodowych prawo decydującego głosu. To niesamowite, że gmina nie ma możliwości zawetowania budowy autostrady, która przetnie jej teren, czy budowy spalarni odpadów, a ma tak znaczne kompetencje w sprawach parków narodowych. Lokalna samorządność jest niezaprzeczalną wartością, także dobrze jakby nastąpiła zmiana w spojrzeniu na ochronę przyrody i możliwości z niej płynące.

Blokada ma wymiar rzeczywisty. Faktycznie w terenie chronimy konkretne wydzielienia, w których są cenne ponad stuletnie drzewa. Ma też wymiar symboliczny – chodzi o zaktywizowanie polskiego społeczeństwa, aby jak najwięcej ludzi dowiedziało się o tym regionie i potrzebie jego ochrony. Istotne jest aby miejsce stało się obecne w debacie publicznej.

AA: Wiele dróg społecznego nacisku zostało wcześniej wykorzystanych czy to administracyjnych, naukowych, czy społecznych.

AS: W obecnej sytuacji możemy mówić o radykalnym działaniu gospodarki leśnej, nasze działania lepiej określać jako działania zdroworozsądkowe.

Przez wiele lat sprawa Turnickiego Parku Narodowego była tematem niszowym, w ostatnich latach stała się głośniejsza. Z jaką reakcją Lasów Państwowych spotykacie się na gruncie lokalnym?

AA: Często w wypowiedziach leśników słychać obawę co stanie się z lasem jeśli przestaniemy wycinać drzewa. To niezrozumiała narracja, podkreślająca, że „las nie poradzi sobie bez leśnika”. Tym bardziej że jest wiele przykładów temu przeczących. Leśnicy marginalizują znaczenie ochrony ścisłej czy naturalnych procesów przyrodniczych.

IDK stoi na stanowisku, w czym wspiera nas wielu ludzi nauki, że naturalne procesy są niezwykle istotne, zapewniają bioróżnorodność, wzmacniają ochronę zasobów wodnych, chronią przez

Generalnie leśnicy nie są otwarci na nasze argumenty, choć w lutym br. w sprawie oznaczonych do wycinki starych pomnikowych drzew w dwóch wydzielenia Nadleśnictwa Krasiczyn (to też Pogórze Przemyskie, ale poza rejonem projektowanego Turnickiego PN), Lasy Państwowe ugięły się pod naporem tysięcy ludzi. Teraz widzimy, że nawet w jednym z tych wydzieleni są wycinane drzewa pomnikowe, pomimo wcześniejszych obietnic. Zwykle LP nawet nie chcą z nami rozmawiać tylko pytają „czy wy macie wykształcenie przyrodnicze?”. To strategia upupiania, sprowadzania do parteru osób, które akurat takiego wykształcenia nie mają. Ludzie z IDK mają różne wykształcenie (również przyrodnicze), zainteresowania, łączy nas jednak troska o stary las, mamy też, obok naukowego, nierzadko emocjonalne podejście do lasu, które przez LP nie jest brane pod uwagę.

Czy w waszej ocenie obszar Pogórza Przemyskiego poddany jest większej presji gospodarczej niż wcześniej?

AS: Osoby monitorujące teren nie raz zwracały uwagę, że w ostatnim czasie źle się dzieje, i że trzeba podjąć konkretniejsze działania. Przed wyborem miejsca blokady, sprawdzanych było wiele wydzieleni leśnych. W wielu z nich zinwentaryzowanych pod kątem występowania reliktowych porostów, chrząszczy, drzewostanów ponadstuletnich, w obowiązującym teraz Planie Urządzania Lasu (PUL) zakończono już wycinkę, lub jest ona na bardzo zaawansowanym etapie. Powiększa się liczba dróg zrywkowych i do wywozu wyciętych drzew – na tym terenie na 1 km² przypada 13 km dróg, a to oznacza ogromne zagęszczenie, które wzmacnia intensywność cięć. Również osoby mieszkające na tym terenie czy przedstawiciele policji zauważyli, że cięcia są coraz intensywniejsze.

Czy wycinane są drzewa o cechach pomnikowych?

AS: Według dobrych praktyk leśnych takich drzew nie powinno się wycinać. Gdy znajdziemy w lesie drzewo o wymiarach pomnikowych, zakropkowane do wycinki, niezwłocznie zgłaszamy je do nadleśnictwa. Niestety spotykamy ślady po wielu ogromnych drzewach, które zostały wycięte.

Znam relację koleżanki z jej rozmowy z pracownikiem ZUL, który powiedział, że od czasu kiedy IDK działa w Puszczy Karpackiej to wycinanych jest o połowę mniej dużych, starych drzew. To bardzo motywujące.

O utworzenie Turnickiego Parku Narodowego wiele lat temu postulowali ludzie nauki np. prof. Jerzy Piórecki, prof. Janusz Kotlarczyk czy prof. Janusz Janecki. Jak dzisiaj wygląda poparcie ludzi nauki dla idei utworzenia parku?

AA: W ostatnim czasie ludzie nauki kilka razy wyrażali poparcie działań dla utworzenia Turnickiego Parku Narodowego, czy też wspierali działania IDK. Projekty rezerwatów czy projekt Turnickiego Parku Narodowego nie wzięły się znikąd, merytoryczny wkład do nich dali naukowcy i specjaliści, to oni robili inwentaryzację, oni ocenili że są to tereny godne ochrony.

W 2020 r. pod apelem portalu Nauka dla Przyrody o utworzenie nowych parków narodowych i lepszą ochronę Puszczy Karpackiej podpisało się ponad 200 osób nauki. W 2021 r. Komitet Biologii Środowiskowej PAN opublikował apel o lepszą ochronę tych miejsc, powstało też opracowanie dotyczące otuliny Bieszczadzkiego Parku Narodowego, w którym naukowcy postulują włączenie większości tych niezwykle cennych terenów do parku narodowego.

AS: Osobą, która często wspiera nas, nie tylko głosem, ale też swoim ciałem, jest biolog, dr hab. Wiktor Kotowski, bardzo zaangażowany w oddolne działania na rzecz przyrody.

A czy wśród tych ludzi nauki są osoby ze świata nauk leśnych?

AA: W przypadku projektowanych rezerwatów w Bieszczadach np. „Przełom Wołosatego” czy „Las Potrzebujemy Starych Lasów i Nowego leśnika. Rozmowa z Anną Siekierską i Anną Albin

Bukowy pod Obnogą” były one prowadzone przez profesorów leśnictwa m.in. przez prof. Jerzego Szwagrzyka. Działo się to kilkanaście lat przed powstaniem IDK.



Anna Siekierska

Co w pierwszej kolejności trzeba zreformować w leśnej gospodarce, aby na Pogórzcu Przemyskim powstał park narodowy?

AA: Ważną kwestią w Polsce jest dopuszczenie do głosu szerszego społeczeństwa niż tylko lokalnych samorządów, aby lasy były państwowe nie tylko z nazwy. Obecnie ludziom, którzy chcą wyłączyć fragmenty lasu spod gospodarki leśnej rzuca się kłody pod nogi. Ważne aby można było zaskarżać PUL, gdyż przez to społeczeństwo wciąż nie ma wpływu na gospodarkę leśną, a tym samym ochronę przyrody.

Potrzebujemy starych lasów i nowego leśnika. Rozmowa z Anną Siekierską i Anną Albin

W Polsce, przez prawny impas, od 20 lat nie powstał żaden park narodowy, prawo ochrony przyrody tak naprawdę nie działa. Jednocześnie żyjemy w czasach katastrofy klimatyczno-ekologicznej. Przyroda jest nam bardzo potrzebna również emocjonalnie, co pokazał czas pandemii, gdy praktycznie nie mogliśmy wychodzić z domu - wtedy wiele osób zobaczyło jak ważne jest przebywanie w lesie, w przyrodzie. Lasy są naszym sprzymierzeńcem w walce z powodzią, suszami, gromadzą dwutlenek węgla - dostosowanie gospodarki leśnej do wyzwań XXI wieku jest priorytetem.



Anna Albin

Czego potrzebujecie jako IDK ze strony czytelników i czytelniczek „Dzkiego Życia”

AS: Przyjeżdżajcie na Pogórze Przemyskie, niekoniecznie od razu na blokadę, ale by poznać to miejsce. Warto zobaczyć z jak różnorodnym lasem mamy do czynienia. W tym lesie warto się

Potrzebujemy starych lasów i nowego leśnika. Rozmowa z Anną Siekierską i Anną Albin

zagubić, poznać jego wąwozy, napić czystej wody prosto ze strumienia. Wreszcie warto nawiązać osobistą relację z tym miejscem, co może pomóc w zaangażowaniu się w ochronę tego terenu.

AA: Jeśli tutaj dotrzecie to zanocujcie w lokalnych agroturystykach, zjedzcie obiad w lokalnych barach czy restauracjach, wreszcie mówcie ludziom o idei parku narodowego. Niestety w Polsce utarło się kojarzenie parku narodowego jako kary dla lokalnych społeczności.

AS: Warto wśród miejscowych ludzi budzić poczucie, że ich tereny są niezwykle wartościowe dla Polski, do których będą przyjeżdżać ludzie z całego kraju.

AA: Zachęcamy też do pójścia do lasu, w miejscu gdzie mieszkacie, aby go poznać i ewentualnie włączyć się w działania dla jego ochrony, wesprzeć działania lokalne, które mogą przełożyć się na zmiany również na poziomie centralnym.

Dziękuję za rozmowę.

Anna Siekierska - pracownica akademicka, rzeźbiarka i aktywistka zaangażowaną w działania na rzecz przyrody. Animatorka warsztatów uwrażliwiających na życie innych istot, autorka licznych instalacji w przestrzeni publicznej i projektów zaangażowanych społecznie.

Anna Albin - biologka i edukatorka przyrodnicza. Na co dzień pracuje w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego.